

15 lat Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

W 2014 roku mija 15 lat od utworzenia partii. Jest to odpowiedni czas aby zastanowić się czy jesteśmy zadowoleni z efektów, zasad, form, metod i stylu pracy partyjnej. Z efektów chyba nie. Sojusz nie rządzi w kraju od ok. 10 lat. Tylko w nielicznych miejscach prezydentami, burmistrzami, wójtami są reprezentanci SLD. Nie wystarczająca jest liczba radnych aby nawet współrządzić w sejmikach wojewódzkich, radach miast lub gmin. Można i trzeba się zastanowić w gronie praktyków, teoretyków, politologów co można poprawić, zmienić by osiągać lepsze efekty w pracy partyjnej. Czy nasze struktury są na tyle wydolne by działać lepiej od przeciwników politycznych oraz niwelować wpływ na swój wizerunek większości dla lewicy nieprzychylnych mediów. Korzenie, lewicy jej idee socjaldemokratyczne, stwarzają w obecnej trudnej sytuacji ekonomicznej dużych grup społecznych przewagę szczególnie nad konserwatywną prawicą. Trafna inicjatywa powrotu do poprzedniego podziału administracyjnego czyli 49 województw i dalsza jej prezentacja może przynieść nawet wzrost notowań. Jednak zamknięcie się partii, niechęć do otwierania się na inne podmioty opcji lewicowej oraz bez troskie izolowanie lub wręcz pozbywanie wartościowych osób co jest wieloletnią praktyką sojuszu nie skutkuje dobrymi następstwami. Niepokorne osoby to najczęściej eliminuje z życia politycznego. Pogłębia się brak rozwoju demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Odzwierciedleniem jest wyjątkowo niska, nieprzekraczająca 50% frekwencja w większości organizowanych wyborów. W przypadku Częstochowy frekwencja ta jest nawet poniżej średniej. Musi to więc dawać więcej niż gdzie indziej do myślenia. Bez oczekiwania na mannę z nieba zastanówmy się co jest złego w naszej działalności, o czym wszyscy wiemy i mówimy nie zawsze na forum partyjnym. A jeśli tak to bez satysfakcjonujących odpowiedzi i wniosków dla poprawy sytuacji. Prowadzi to do zaniku trwałych podstaw do utożsamiania się z partią. Nie może być inaczej jeśli nie decydują wartości, wiedza działaczy, umiejętności pracy w grupie, umiejętności zawierania sojuszy i kompromisów a partia jest traktowana tylko jako sposób na życie. Działalność prowadzi się instynktownie i akcyjnie, popełniając przy tym kolejne, rażące wpadki. Wymyśla się na kolanie populistyczne nieracjonalne obietniki, pogłębiające aktualnie trudną sytuację, lub formułuje wnioski do niewłaściwych adresatów.

Rozpoczynają się kolejne żniwa wyborcze. Budzą się porzucone, niejednokrotnie farbowane lisy a polityczne zwierzęta u władzy poczuły krew. Nie wszyscy dobrze orali nie wszyscy dobrze siali ale chcą zbierać plony.

Podobno byt kształtuje świadomość. Lecz byt tak jak wszystko inne nie jest dany raz na zawsze. Na przykład na dobre zdrowie można zapracować dietą, odpowiednim trybem życia. Pod trwałe polityczne plony również trzeba zasiać. Nie da się bowiem nie orać i nie siać a zbierać. Jeśli działalność partyjna od 10 lat w obecnej formie nie przynosi satysfakcjonujących rezultatów sympatykom lewicy to trzeba zacząć działać inaczej. Sympatycy, których jest w kraju o wiele więcej niż wskazują na to uzyskiwane w sondażach przez SLD preferencje wyborcze na to zasługują. Powinno to odpowiedzialnych działaczy zmuszać do myślenia oraz podejmowania odpowiednich działań. Z członkostwa w partii w aktualnych strukturach nie ma zadowalających efektów politycznych czy np. finansowych. I trudno oczekiwać aby składki partyjne były większe a znikoma liczba członków miała wpływ na blisko 200 tysięczny elektorat. Moim zdaniem niezbędna jest praca z sympatykami lewicy w obwodach głosowania. Jak to robić opisałem w poprzednim materiale nie tylko do przemyśleń pomieszczonym na www.pokolenia.czest.pl

!5 rocznica działania SLD zobowiązuje do myślenia to nie boli.